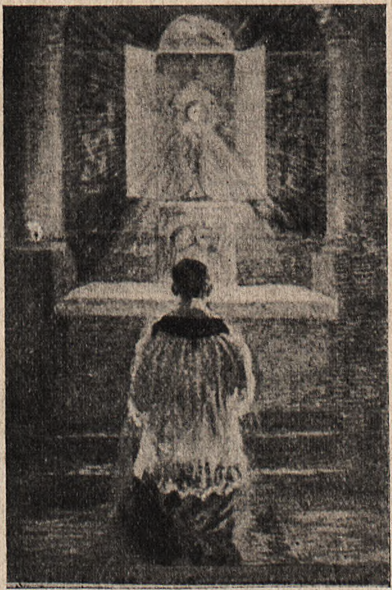
Rok IV. Tarnów, dnia 28 czerwca 1936 r. Nr. 26

Dodatek
Króluj nam Chryste
dla dzieci

Adoracja wieczorna

Słońce codzień zachodzi za góry, codzień zbliża się zmrok wieczoru i codzień idzie w takiej chwili kapłan do kościoła na adorację wieczorną. W kościele mroczniej, niż na polu. Kapłan kieruje się tam, gdzie świeci wieczna lampka, uklęka przed Najśw. Sakramentem i zaczyna się modlić.



Pan Jezus jest najlepszym przyjacielem kapłana. Jemu więc powierza swoje życie, pracę i obowiązki. U stóp Najśw. Sakramentu modli się on o zdrowie swych rodziców i najbliższej rodziny.

Modli się i za dzieci, które uczy w szkole. Przygotował je do I-szej Komunji św., wiele z nich należy do Krucjaty Eucharystycznej, jest nadzieja, że wyrosną na dobre dzieci swych rodziców.

Lecz zasmuca go myśl o młodzieży. Chłopcy tak często prowadzą złe rozmowy przy dzieciach, wygadują bezrozumnie na kościół, bluźnią przeciw Bogu i zatruwają złem dusze dziecięce; dają im zły przykład zachowaniem się w kościele i względem rodziców, których lekceważą, nie słuchają, ale dokuczają im często i łzy z oczu wyciskają.

Za tych niedobrych synów i córki modli się kapłan przed Najśw. Sakramentem, przeprasza Boga za ich grzechy, za grzechy całej parafji i błaga P. Jezusa o siły do pracy nad duszami ludzi i o łaskę wytrwania w trudach...

— — — — — — — —

W modlitwach swoich nie jest ksiądz osamotniony. W cichych domach parafji klęczą przy wieczornym pacierzu dzieci i dodają na

końcu Zdrowaś Marjo za ks. katechetę.

Módlcie się dzieci, bo Bóg wasze prośby lubi i wysłuchuje!

Módlcie się i za tych kapłanów, którzy na waszym cmentarzu spoczęli. Zanieście na ich groby, może opuszczone i zaniedbane, wiązanki kwiatów uzbieranych w polu lub z waszych ogrodów, uklęknijcie przy mogiłach i zmówcie: Wieczne odpoczywanie...

Niech modlitwa za kapłanów będzie wyrazem waszej względem nich wdzięczności. Pamiętajcie o niej szczególnie w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, w dniu, w którym tylu kapłanów otrzymało swoje święcenia kapłańskie i oddało się na wierną służbę Bogu. *r.*

Czem jest kapłan

Skoro dziecina oczy otworzy
Jest pierwszym grzechem w mocy szatana,
Chrztem spływa spokój nań łaski Bożej
Ręką kapłana!

Skoro zrozumie tajemnic czary —
I pragnie przyjąć Chrystusa Pana,
Dając świadectwo miłości... wiary —
Wzywa kapłana!

I skoro padnie pod grzechu ciosem,
W śmiertelnej walce ducha złamana,
Do krzyża skruchy wezwana głosem
Świętym kapłana!

A skoro wkracza na drogę życia
I niepewnością pokus zachwiana,
To ochroniona jest od rozbicia...
Wpływem kapłana!

Skoro w ostatniej życia godzinie
Chwila pokuty jeszcze jej dana,
Jest rozgrzeszona w myśli i czynie
Słowem kapłana! *L. R.*

Pierwsze świadectwo

Przed kilkudziesięciu laty mieszkał we Włoszech w wiosce Riese ubogi chłopczyk, Józio. Był on najstarszy z dziewięciorga rodzeństwa. Z bólem serca patrzył na swoich biednych rodziców, którzy uginali się pod ciężarem pracy codziennej, aby zarobić na chleb dla dzieci.

Mały Józio krył w swojem sercu jedno wielkie pragnienie: chciał iść do szkół.

— Ach, choćby sam suchy chleb tylko jeść, a uczyć się i uczyć — myślał nieraz, goniąc bydło na pastwisko.

Pewnego dnia zdradził te myśli swojej ukochanej matce i błagał ją gorąco, by mu pozwoliła iść do szkół.

Rodzice tak kochali synka, że nie mogli odmówić jego prośbie i posłali go do gimnazjum w najbliższem miasteczku. Odtąd Józio codziennie przebywał wytrwale długą drogę do szkoły, nie zważając, czy słońce świeci, czy deszcz pada. Szedł boso, a dopiero pod miastem ubierał trzewiki, by ich złą drogą nie zniszczyć. Uczył się bardzo pilnie. Na lekcjach uważał, zadane lekcje sam natychmiast odrabiał, z książką nie rozstawał się nawet na łące, gdzie pilnował bydło po powrocie ze szkoły.

Dni mijały szybko i nadszedł czas rozdawania świadectw. Józio w tym dniu wstał wcześnie i wcześniej niż zwykle pobiegł do szkoły. Nie bał się świadectwa... sumienie miał czyste... minione dni przepracował od świtu do nocy, więc ich nie żałował. Lecz wielu jego kolegów niecierpliwiło się, w kościele podczas nabożeństwa

kręcili się niespokojnie, a potem w klasie drżeli ze strachu przed świadectwami.

Właśnie wszedł pan nauczyciel. W klasie zrobiła się cisza... Tylko rumieńce wystąpiły na twarze uczniów. Nauczyciel wywoływał kolejno nazwiska chłopców.

— Józef Sarto — zawołał wreszcie.

Józio podszedł do wychowawcy.

— Masz piękne świadectwo. Wszyscy są z ciebie zadowoleni. W pracy nie ustawaj! — usłyszał Józio słowa nauczyciela, a potem wzrokiem, pełnym szczęścia, patrzył na swoje świadectwo, gdzie tyle not było bardzo dobrych...

Z radością pędził do domu.

— Mamo otrzymałem pierwsze świadectwo... zobacz je!

Po chwili wzruszona matka ucałowała gorąco szczęśliwego synka. I od tego dnia podwoiła swe modlitwy za Józia, by mu Bóg błogosławił.

Biedna matka została wysłuchana. Józio ukończył gimnazjum, został kapłanem, potem biskupem, a po pięćdziesięciu kilku latach od chwili pierwszego świadectwa **ks. Józef Sarto został wybrany Ojcem świętym i rządził Kościołem, jako Pius X, od r. 1903 do 1914.**

Biednego ucznia z wioski Riese doprowadziła na to najwyższe stanowisko w Kościele **modlitwa matki, jego nieustanna praca i wielkie błogosławieństwo Boże.**

* * *

I za ciebie, drogi rycerzu, — modli się twoja matka, — Bóg chce ci w nauce błogosławić, lecz czy ty uczyłeś się pilnie?

Jeśli nie, to po wakacjach zabierz się do roboty! „Chcesz być czemś w świecie? Więc się ucz, abyś nie zginął w tłumie. Nauka — to potęgi klucz, ten wart — kto więcej umie."

St.



Po błoniach i podwórzach naszych wiosek rozlegają się wieczorami wesołe pokrzykiwania. To dzieci korzystają z wakacyj i bawią się — najchętniej tak — jak te na obrazku. Jak się ta zabawa nazywa?

Na wakacjach

Nie myślcie, że Genio leniuchuje na wakacjach. Przeciwnie. Zrywa się z łóżka wcześnie, myje się zimną wodą i pędzi do kościoła, gdzie służy księdzu proboszczowi do Mszy św. Potem biegnie z powrotem do domu, je śniadanie kuchennym gaśnie. Genio spełnia natychmiast polecenia mamusi.

O godzinie 12 dzwonią dzwony. Genio przychodzi do izby, klęka i mówi Anioł Pański. A po obiedzie rzuca się w cieniu sadu na na trawę z nieodstępną książką w ręce i zasypia. Wnet jednak przychodzi mały Jurek i prosi:



i myśli, w czem mógłby mamusi dopomóc. Wnet niesie razem z nią śniadanie na pole dla ludzi, którzy koszą siano.

Gdy wrócą do domu, mamusia gotuje obiad, a Genio kręci się po gospodarstwie w zastępstwie tatusia, który jest w polu. Czasem mamusia posyła go do sklepu, to znów woła o drzewo, bo ogień w piecu

— Pokaż mi obrazki.

Genio się budzi. Wita Jurka z uśmiechem, rozkłada mu na kolanach swoją książkę i przewracają kartkę za kartką... Genio objaśnia obrazki, a Jurkowi robi się w główce coraz jaśniej...

...Genio nie zmarnuje wakacyj. Prawda? *Ab.*

LISTY DZIECI

Głos z wakacyj

Kochani Rycerze!

Rozpoczęły się już wakacje. Chcę wam napisać, że i podczas wakacyj **nie wolno nam, rycerzom Chrystusa, zapominać o Panu Jezusie.**

Rycerz powinien jak najczęściej chodzić do kościoła na Mszę św., modlić się podczas nabożeństwa uważnie i przyjmować Pana Jezusa do serca swego. Wszak Jezus sam nas zaprasza do Siebie i mówi do nas: Pójdźcie do Mnie mali i dorośli, biedni i bogaci.

Rycerze! Usłyszmy głos P. Jezusa! Spieszmy więc często podczas wakacyj do kościoła, módlmy się gorąco i prośmy P. Jezusa o zdrowie, pamięć, powodzenie i pomoc w życiu, abyśmy stawali się coraz lepszymi.

Jezus nas wysłucha i nad głowami naszemi zakreśli krzyż błogosławieństwa. — **Króluj nam Chryste.**

M. Kaźmierczyk, ucz. kl. VI szk. pow. w Jasieniu.